

ENVER PASZA EMIR TURKOSTANU

Bolszewicy cofnęli Rosję do średniowiecza -- mówi Lloyd George

NIE MA NADZIEI, BY BOLSZEWICY ROSYJSCY MOGLI SIĘ URATOWAĆ

Konferencja w Hadze wykazała całą przewrotność bolszewików

London, 27 lipca. — Jeżeli wkrótce nie nastąpi jakaś zmiana Rosja bolszewicka cofnie się do wieków średnich! — powiedział dzisiaj Lloyd George w angielskim parlamencie, omawiając sprawę konferencji w Hadze. Rosja może być uratowana, jeżeli bolszewicy zgodzą się stanąć we wspólnym szeregu państw cywilizowanych. Największą korzyść jaką przyniosła konferencja w Hadze, jest fakt, że bolszewicy ostatecznie musieli zrozumieć, iż państwa europejskie nie wezmą udziału w odbudowie Rosji. W sprawie uznania bolszewi-

ckiego rządu Lloyd George oświadczył, że to jest niemożliwe dopóki bolszewicy nie uznają własności skonfiskowanej cudzoziemcom. Mówiąc o ogólnym pojęciu w Rosji, Lloyd George oświadczył, że przemysł w Rosji należy do przeszłości i może być uratowany jedynie wtedy, jeżeli bolszewicy przyjmą warunki przedłożone im na konferencji w Hadze, na które rząd bolszewicki dopiero ma dać odpowiedź. — Od odpowiedzi tej jeszcze będzie zależało, czym się stanie bolsewiczka Rosja w najbliższej przyszłości.

BOLSZEWICY REORGANIZUJĄ SWOJĄ ARMIJĘ

Dla odwrócenia od siebie podejrzenia oskarżają Polskę o wrocie zabiły względem Rosji

MOSKWA 27 lipca. — Bolszewicki rząd rosyjski przeprowadza reorganizację armii. Czynna armia bolszewicka została zmniejszona znacznie w stosunku do wielkości terytorjalnej Rosji, ale wzmocniona pod względem jakości. Milion dwiesięć pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy należących do rezerwy, zostało odkomenderowanych do pomagania przy żniwach, od zbioru których zależy możliwość wyżywienia armii w na stępnym roku.

Trochę odważył się na użycie tej ilości wojsk do pracy przy żniwach, mimo groźnego niebezpieczeństwa ze strony Polski (?). Jest on tego przekonany, że armia nie musi być koniecznie wielką pod względem liczebnym, ale mocną duchem wojennym i dobrą dyscypliną. By w armii wojennej ducha wojennego i utrzymać surową dyscyplinę. Trochę zamierza podnieść uposażenia żołnierzy, — a szczególnie oficerów, którzy obecnie otrzymują 25 milionów rubli żołdu miesięcznie.

BAWARJA CHCE NALEŻEĆ DO RZESZY NIE-MIECKIEJ, ALE NIE BĘDZIE BRONIĆ REPUBLIKI

Sejm bawarski uchwala wotum zaufania dla rządu premiera Leichenfeda

MONACHJUM, 27 lipca. — Sejm bawarski znaczną większością uchwalił dzisiaj wotum zaufania dla premiera Leichenfeda, który przedstawił stanowisko rządu bawarskiego w sprawie nowej uchwały parlamentu niemieckiego o obronie republiki. Premier Leichenfeld zwrócił uwagę posłów że przez bezkrytyczne przyjmowanie wszystkich uchwał powziętych przez parlament niemiecki w Berlinie, a szczególnie ostatniej uchwały o obronie republiki, Bawaria utraciłaby swój samostanowienie, jakim się cieszy i odrębność, jakim się cieszy w stosunku do republiki, a stałaby się zwykłą prowincją. Uchwała parlamentu Rzeszy nie miała według zdania premiera Leichenfelda być wyrazem sprzeciwu na by mogła nie zostać represyjną wobec wielu państw Rzeszy i Bawaria również chce pod tym względem być wyjątkiem. O zrywaniu łączności z Rzeszą Niemiec, Bawaria nie myśli, ale chce według swego rozumienia pracować nad wyrównaniem

Paderewski stracił nadzieję zostania prezydentem Polski

WOBEK TEGO NIE CHCE UBIEGAC SIĘ O WYBÓR POSŁA DO SEJMU

PARYŻ, 27 lipca. — Ignacy Paderewski przed swoim wyjazdem do Szwajcarii udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji wiadomościowej „Associated Press” i między innymi powiedział co następuje: „Nie ubiegam się o wybór na prezydenta Polski, ani nie będę się ubiegał w przyszłości. — Nie mam również zamiaru starać się o wybór na posła do sejmiku. Poza tym politykę raz na zawsze. Obecnie przesilenie w Polsce jest jednym w historii przesileni rządowych w świecie. Boleję nad tem i obawiam się, że ono

szkodzi Polsce w oczach zagranicę. Zastanawiałem się głęboko nad tem, co powinienem zrobić, w tym wypadku przyszedłem do przekonania, że muszę podporządkować swoje prywatne „ja” dobrowi publicznemu. Nigdy nie pragnęłbym zostać wybranym dla własnej ambicji (o wiezyr bard, to robota i ambicja Heleny, prz. red.) prez. Polski. Pracuję zawsze w przekonaniu, że pracę dla Polski, dla której pragnęłbym poświęcić życie, chęć mi to dużo kosztowała, bo przez 5 lat musiałem się wyrzec się zawodu artystycznego przynależącego mi wielkie dochody.

KLESKA NIURODZIAJÓW W ZACHODNICH NIEMCZACH

BERLIN, 27 lipca. — Skutkiem wielkiej posuchy która trwała od maja do połowy lipca, w całych zachodnich Niemczech od rzeki Renu do Łaby, przepadły prawie zupełnie zbiory żywności, jak ogólna zbiórka żywności. Szczególnie dotkniętą była południowa Niemcy, a w szczególności Palatynat bawarski, gdzie zbiory nie wrócą zasiewów.

Powstanie irlandzkie skończono

Niepodległościowcy skłonili do poddania i złożenia broni

LIMERICK, 27 lipca. — Powstańcze oddziały niepodległościowców irlandzkich przekonały się o beznadziejności dalszej walki, zmusili swoich przeciwników do wysłania posłów do rządu w Dublinie z oświadczeniem gotowości nawisania układu, celem ulżenia warunków podania.

Tymczasowy rząd wołnego państwa na propozycję nawisania układów przywódców niepodległościowców w celu ulżenia warunków podania odpowiedzieli, że oddziały powstańców niepodległościowych muszą złożyć broń i poddać się na łaskę i niełaskę zwycięzców. Powstańcze oddziały trzymają się jeszcze w kilku punktach, bez nadziei jednak na odmiennie szczęścia w swojej wojnie o wyzwalenie republiki irlandzkiej.

W zagłębiu węglowym w Scranton brak gotowego węgla

SCRANTON, Pa., 26 lipca. — W zagłębiu twardego węgla grozi niebezpieczny brak węgla do codziennego użytku. Właściciele składów węgla ogłosili że posiadają zapasy węgla wystarczające jeszcze na jeden tydzień. W wielu miejscowościach jak Carbondale, zapasy już się wyczerpały. Wszystkie zapasy, jakie się znajdowały w składach przed wybuchem strajku już się wyczerpały.

Ucieczka księżniczki tureckiej od męża

PARYŻ, 25 lipca. — Według otrzymanej wiadomości, w Konstantynopolu wydarzyła się niezwykła sensacja. Księżniczka Loula, córka, bąpiek Kedywa Egiptu, jedna z najpiękniejszych kobiet turek, żona jednego z członków rodziny sułtańskiej opuściła męża, któremu zabrała klejnoty wartości miliona franków i uciekła z wybranym kochankiem pozostawiając męża i dwoje dzieci.

Hindusi wznowiają bojkot przeciw anglikom

KALKUTA, 27 lipca. — Po trzymiesięcznej przerwie w bojkocie wszystkiego co angielskie, członkowie niepodległościowej organizacji indyjskiej rozpoczęli nową kampanię bojkotu wszystkich sklepów, które sprzedają jakieś towary angielskie. Wśród kupców angielskich powstało wielkie wzburzenie. Rząd przedsięwziął energiczne kroki by nie dopuścić do wznowienia dawnego bojkotu: 20 osób dotychczas zostało aresztowanych w związku z bojkotem.

Republiki Chiwy i Bohary odrywają się od bolszewickiej Rosji

MURZYN DOSTAJE 20 LAT WIEZIENIA ZA ZABICIE ŻONY

NEW YORK, 27 lipca. — Harold Miller, lat 31, murzyn, pochodzący z Indii Zachodnich został skazany na 20 lat więzienia za zabicie żony, którą wyrzucił przez okna z 4 piętra, przekonawszy się, że rozmawiała przez telefon z drugim mężem.

Spadający meteor przeraził ludność

WYNYARD, Sask., 27 lipca. — Mieszkańcy tutejszych okolic przechodzą w pamięci wyzyski, jakie przeszli dotychczas w swoim życiu, ale żaden z nich nie wytrzymało porównania w ostatnim, którego doświadczył wczoraj, gdy z przestworza niebieski spadek ogromnej wielkości meteoru i z wielkim łoskotem uderzył w ziemię wywołując przebieżenie wśród ludzi i zwierząt kilkadziesiąt mil wokół.

BOLSZEWICY TWORCĄ NOWĄ RELIGIJĘ

Przygotowują misjonarzy do rozszerzania swojej nauki

BERLIN, 27 lipca. — Bolszewicy nauczają nowej religii, jak ogłosiła wiadomość otrzymana z Moskwy, która donosi że w Moskwie został otwarty uniwersytet dla wykładowców nowej religii. Nowy uniwersytet dzieli się na sześć wydziałów: żydowski, łotewski, litewski, niemiecki, polski i rumuński. Wiadomość nie podaje na jakich zasadach opiera się nowa bolszewicka religia. Oprócz nauki zasad nowej religii, studenci bolszewicy uczą się historii rewolucji, materializmu i ekonomii Rosji bolszewickiej.

Zderzenie okrętów z górą lodową

NORTH SYDNEY, 27 lipca. — Okręt „Pionier” linii kanadyjskiej najechał na górę lodową w odległości 9 mil od cieśniny „Belle Isle”. Skutkiem zderzenia została wyrwana duża dziura w przedzie okrętu, który jednak została zamknięta przez specjalne zastawy oddzielające przedział okrętu od reszty kadłuba. Zderzenie nastąpiło podczas gęstej mgły. Gdy po pewnym czasie mgła się podniosła, zdumiona załoga i pasażerowie zobaczyli 15 gór lodowych, pływających na wodach cieśniny.

PROCES W BERLINIE

W Berlinie rozpoczął się proces przeciw Sjaloskiemu i Pągowskiemu, którzy urządzili w go czasu zamach na Milukowa,

BOLSZEWICY SKŁONNI DO UZNANIA NIEPODLEGŁOŚCI TURKOSTANU

Walki wojsk bolszewickich z wojskami Enver Paszy ustały

KONSTANTYNOPOL, 27 lipca. — Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Turkestanu, walki wojsk bolszewickich z powstańcami Turkestanu pod wodzą Envera Paszy, byłego tureckiego ministra wojny zakończyły się zwycięstwem powstańców. Zwykłej Enver Pasza, twierdzić, iż imperium tureckie dopięł pierwszego swego celu, bo zdobył dawne bolszewickie republiki Chiwy i Bohary i ogłosił się Emirem Turkestanu. Rząd bolszewicki przewidując

długą i kosztowną walkę ze zwycięskim fanatyzmem idei wielkoturkańskiej skłania się do uznania niepodległości nowego państwa tureckiego pod nazwą Turkestanu i Enverem Paszą jako Emirem pod warunkiem, że nowe państwo wejdzie w ściśle przymerze zaczepno odporne z bolszewicką Rosją. Walki trwające w Turkestanie od wczesnej wiosny zakończyły się zupełnym zwycięstwem Envera Paszy i powstańców tureckich.

ANGLIA NIE POMÓŻE ST. ZJ. W ZWALCZANIU PRZEMYŚLICTWA ALKOHOLU

LONDYN, 27 lipca. — Rząd angielski w odpowiedzi na notę rządu Stanów Zjedn. w sprawie pomocy Anglii dla Stanów Zjedn. w zwalczaniu przemysłu napojów alkoholycznych z posiadłościami angielskimi, Ber-

mudy i wysp Bohama do Stanów Zjedn. odpowiedział, że nie może nie więcej zrobić oprócz dopilnowania, ażeby okrety angielskie, naśladowane alkoholem nie zbliżyły się na trzy mile od brzo- gów amerykańskich.

NIESZCZĘSNA SPRAWA JAWORZYN

PRAGA, 13 lipca (początek). — Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów omawiano sprawę Jaworzyny. „Narodni Listy” donoszą, że prezydent ministrów Benes nawigował pertraktacje w tej sprawie z przywódcami stron

nictw politycznych, przyczem partia narodowo-demokratyczna oświadczyła, że trwa przy swoim nieustępliwym stanowisku i uważa, że kwestia Jaworzyny wogóle nie istnieje, i że Polacy nie należy ustąpić ani palnę tej ziemi.

500,000 TON WĘGLA W WAGONACH NIE MOŻE BYĆ PRZEWIEZIONYCH Z POWODU STRAJKU

CHARLESTOWN, W. Va., 27 lipca. — Właściciele kopalni miedziwego węgla w dwóch okolicach kopalniowych, w W. Virgini, utrzymują, że mają około 500,000 ton węgla załadowane na pociągi, które od kilku dni jednak nie mogą być poruszone z powodu strajku kolejarzy. Po wej-

ściu w życie prawa kontroli ruchu nad zapasami węgla i zastoso- wanie kolejarzy, władze federalne prawdopodobnie zajmą się przez innymi rozważeniami tych zapasów węglowych, które są gwałtownie potrzebne już w najbliższych okolicach zagłębia węglowego, z powodu zupełnego wyczerpania dawnych zapasów,

SPRAWA KWAPINSKIEGO-CHAŁUPKI I GIEDYKA W DRUGIEJ INSTANCJI

WARSZAWA, 12 lipca. — Głosna sprawa Jana Kwapińskiego- Chałupki, prezesa związku zaw. robotników rolnych i Stefana Giedyki, oskarżonych o podburzanie do nienawiści między poszczególnymi częściami ludności ludności, tudzież o podburzanie robotników do strajku, była wczoraj ponownie rozpoznawana przez sąd apelacyjny, ako instancję II-gą. Kwapiński otrzymał w I instancji 5 lat, a Giedyka 1 rok więzienia. Prokurator Leśniewski znalazłszy w tej sprawie wiele okoliczności łagodzących winę oskarżonych, zrzekł się oskarżenia w części dotyczącej art. 129 (podburzanie do nienawiści między

poszczególnymi klasami ludności) i popierał je co do innych zarzutów wymienionych w art. 139 kod. kar i in. Obrona za Kwapińskiego wnosiła do sądu kasacyjnego, który przesłał póżtorądomniemanie przełożeni dowodził bezzasadnością wyroku I instancji i uzasadniał wywody swej skargi apelacyjnej, opartej na ustawie Rzeszy z 1908 roku, dopuszczającej strajków rolnych na równi ze strajkami innymi, jak transportowymi i t. p. Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego uchylił i zastosował wyrok II instancji. Wobec okoliczności łagodzących skazano Kwapińskiego na 6 miesięcy więzienia.

Wielka sposobność
dla tych którzy pragną posiadać
swoją własną dom

Specjalna Wypzedaż

pozwolimy w sobotę 28-go lipca
Licytacja 100-150 stop w

NEW BRUNSWICK
blisko wielkiej fabryki, 2 białe
od stacji kolejowej

po \$240, \$25 od rąk; \$45 nielicz-
nie — Pół akra ziemi \$450.
Wybudujemy Wałm dom na ma-
le nieleżące wypłaty, podobnie
jak czyni.

Pisać lub zgłosić się do Owner
206 Broadway,
Room 324
róg Fulton St.

PAIN-EXPELLER
Specjalistyczny masaż bezbolesny U. S. Pat. Off.

Przyjaciel w potrzebie

J. HELLER
Adwokat i notariusz
przyjmuje wszelkie sprawy amury
kancelaria biurowa przy
swoim biurowym przy 233 E. 14th
St. New York City. Godziny
pracy: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

DR. BRYAN
233 EAST 14th ST., NEW YORK CITY
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

Dr. H. E. COOK
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

Dr. ZINS
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

Dr. ZINS
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

Dr. ZINS
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

Dr. ZINS
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

Dr. ZINS
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

Dr. ZINS
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

Dr. ZINS
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

Dr. ZINS
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

Dr. ZINS
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem

Dr. ZINS
GODZINY PRACY: od 10 rano do 6 wieczorem
praca prawnicza między 6-14 a 6-14
wieczorem



— Skrucie... Ha, ha! Oskar i skrucie.
To zabawne!

— Ton listu jest raczej rozkazujący,
arbitralny.

— To jego styl, niemniej odczuwam,
że pomoc moja jest tam konieczną, jest na
wielu decydującą. Będzie to ostatnia ofiara,
lecz spełnić ją trzeba.

— I decyzyja Anny nie ulega zmianie.
Drohożycki, widząc jej stanowczość, wzru-
szał tylko ramionami. Żona ratowała me-
cie, czy mógł jej tego wzbraniać. Jakiem
prawem?

— Ta nieszczęsna kobieta jest zahy-
potowczana przez tamtego łotra, czeka
ją zguba ostateczna — rzekł Drohożycki.

— Musi to i prawda, jasny panie, pa-
trze, patrz daj dzwiesz się. Z rąk kła-
poda się nieboga w moc szatańską, boć
nieczysta siła siedzi w tym... obcym. Aż i
ona biedniuszka czcześnie jak jej matka, da
prokypieć panu.

Pewnego dnia wpadł do Wilczar młody
Janusz Kościuszka. Nie witając się, krzy-
knął:

— Andziu ratuj, jestem zgubiony! Ca-
ła nadzieja w tobie, że mnie nie opuścisz.

— Co ci się stało?

— No, jeśli mi nie wyratujesz, to ze
mną kłapa. Wzięcie mi grozi.

— Mów wyraźniej, nie rozumiem, o
co chodzi? Jakim sposobem mam cię ra-
tować i od czego?

— Musisz Andziu spłacić moje wek-
sle, inaczej djabli mi wezmą.

— Ale jakie ja mam obowiązki pla-
cić długie twoje, Januszu, zastanów się.

— Dlatego, że weksle leżą z tobą
podpisami.

Anna zbladła. Janusz patrzył na nią
bezzwłocznie wzrokiem.

— No, tak, podobnie twój podpis,
gdzie miałem cię szukać, może w Anglii?...

— A pieniędzy potrzebowałem na gwałt. Pa-
pa nie skory do dawania, ty wiesz, jaki
to numer. Coż tak nie mnie patrzyś?

— Ty ośmieliłeś się fałszować moje
nazwisko?...

— Ależ to podle Januszu, to
kryminalna sprawa.

— To też dlatego przychodzę do cie-
bie w nadziei, że sprawę tę umorzysz. Zbli-
żają się terminy płatności, za kilka dni mo-
gę być skompromitowanym.

— Otrzymaś zatem słuszną karę za
łotrwość, nie licząc na mnie, jestem sam w
ciężkich warunkach i ratować cię nie bę-
dę mógł.

Janusz zaśmiał się cynicznie. Widząc
jednak upór Anny zanipokoił się, spo-
słniał, jak narzekać na ojca, że nie uwzględ-
nia jej potrzeb i bacznie mało daje mu
„forsy”, że on wobec tego musi zaciągnąć
długi. Z usprawiedliwianiem się i narzeka-
niemi przeszedł w ton sentymentalny, w końcu
zaczął prosić Horską, błagał ją, by go ra-
towała, słuchał z pokorą jej napomnień i
ostrych wymówek, obiecywał poprawę, a-
by go tylko teraz ocalała od hańby i wsty-
du. Tak zresztą potrafił przemawiać, ta-
ki był zrozpaczony i biedny, że wzruszył
Andzi jego winę. Zresztą był to jej brat,
więcej kazywać go na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

powiedziałem to odrzucając usłyszały o a-
wanturowiczym słubie pani, a gdy poznałem
jej męża...

— Myśli się pan, że fortunę pochłonię-
ła tylko Anglia, poczekaj upadku moich
majętków datuje się dużo wcześniej, sięga
bowiem czasów, kiedy byłem pod pańską
opieką.

Kościuszka zmieszał się.

Jest pan dość poinformowany.

— Nie potrzebne mi były informacje,
miałam fakta. Ale zostawmy tę kwestię na
boku, jako przedawnioną. Czego pan so-
bie życzy?...

— Przyjechałem z propozycją. Chcę
kupić wyręby po sprzedanych lasach wil-
czarskich mianowicie — pustosz po Kra-
nej duszobudzie i Medwedówce. Pienią-
dze otrzymam za te grunta w połączeniu z
resztą sumy za Temnyj hród, którą pani
ściągnęła tak gwałtownie, pozwolę jej po-
kryć całkowicie zobowiązanie względem
Janusza, no... i dadzą jej możność żyć ja-
ko tako, zanim przybędą nowe dłużki mę-
żulka.

— Anna zdrząła z oburzenia niestycha-
nego.

— Jakto, pan ośmiela się robić mi
propozycję sprzedaży ziemi, żąda jeszcze,
abym spłacała wszystkie weksle pańskiego
syna?...

— Spłaca zwykłe ten, czyje nazwisko
figuruje na podpisie. Pani je wszakże sa-
ma podpisywała.

— Przecie to jest fałszerstwo, mój
podpis podrobiony, czyż pan o tem nie
wie?...

— To mnie mało obchodzi, fakt fak-
tem, że podpis istniejący, i że do pani na-
leży te długi uregulować.

— Ależ to jest tylko moja dobra wo-
la, moja naiwność, moja łaska, słysz pan?

Janusz popchnął podwójne oszustwo, pod-
róbki podpis i wymienił mi sumę więcej
niż półowe mniejszą od rzeczywistej. Du-
tań byłam przygotowaną i spłaciłam ją

— ale ta kolosalna nadwyżka przewyższa
zależną od cię sumę, nie mam na uregu-
lowanie tej sumy i nie chcę o tem myśleć.

— Wiem, że pan Horską kasę panu
dzielnie wtykował i dlatego chcę kupić
grunta po lesie, aby pani mogła jeszcze
żyć.

Anna zawrzała gniewem.

— Uprowadź, niech się pan nie lu-
dzi, nie wydatnie pan odenie ani ka-
wałki ziemi.

Kościuszka patrzył na nią z gryzącą
ironją.

— Nie sprzedaj mi pani tych wyrę-
bów?...

— Ani kawałka, powtarzam.

— Ha, ha! A ja pani zapowiadam, że
grunta te, jak i całe Wilczary, zmuszoną
pani będzie sprzedać bardzo szybko!...

— Zapewne także pod pokrywką ja-
kiegós żyda szachraj, jak w kupnie Tem-
nego hradu?

Kościuszka sponowiał.

— Sposobów nie przewiduję naprzód,
ale Wilczary wystąpią z pod nogi pani tak
samo impetycznie jak Toporzyska i Dra-
ków. Nie chcę mi pani sprzedać teraz
wyrębów, oddasz je za pół roku i za pół
ceny.

— Nigdy! Zginę tu, lecz ziemi tej o-
statniej mojej, nie oddam za nic nikomu.

— Ila!la! Zabawna egzaltacja. Mie-
wała ją pani i dawniej, jednakże nawet
wtedy zawodziła.

— O jakim zawodzie pan mówi o wy-
padku w Temnym hradzie, który jest o-
becną pańską własnością?...

— Moja ówcz-
na egzaltacja nie doznałaby tam porażki,
gdyby mogła przewidzieć, że istnieją w lu-
dziach wampiry mające na swych usługach
upione indywidua w rodzaju... Chwędka.

Kościuszka zbladł straszliwie, zdrt-
wił, jakby się cały zamienił odrzuć w
bryłę martwej gliny. Okropnie w wyra-
zie — wilcze żrenice rzucił niepewnie na An-
nę i pochylił się tak, jakby już... już miał
ją złazić.

— Ona mówiła dalej spokojnie, bardzo
stanowczo.

— Powtarzam panu raz jeszcze... zie-
mi nie sprzedam i sfalszowanych weksli
Janusza, po nad sumę, do której mi się
sam przyznał, nie spłacę. Jeśli zaś dowi-
dę fałszerstwa mego podpisu, Janusz po-
jdzie do więzienia.

— Wiedziałem, że 30 lipca rozpoczyna-
my w „Nowym Świecie” drukowanie niezwykle
interesującej powieści p. l.

„VERTE”

Autorką jest Helena Mińska, którą
powieści „Trydowata” i „Gehenna” są zna-
ne i popularne na wychodzie.

„VERTE” jest ostatnią powieścią, którą
napisała Mińska, wydana w Polsce w r.
1921, a dotychczas nieznaną na emigracji.

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

— Wzięcie cię na karę więzienia?...

JAK PRAWICA W POLSCE ODRZUCIŁA PROPOZYCJE ZGODY I DOPROWADZI- ŁA DO PRZESILENIA PAŃSTWOWEGO

(Ciąg dalszy ze str. 2-4)

leży obecnego kierownika zmie-
niać.

Pos. Skulski sprzeciwia się te-
go rodzaju dyskusji. Tu trzeba
ustalić jak będziemy dalej obra-
bowali. Przewidywaliśmy rząd
nie może być tymczasowy. Jest
otwarte pole do porozumienia o
rodzaje rządu na ile koniecz-
ności państwowych.

Naczelnik Państwa zaznacza,
że chce dla rządu, ewentualnie
przed siebie stworzonego, zyskać
od stronnictw zaufanie na
kredyt, bez żadnych warunków.

Pos. Witos: Ponieważ prawi-
ca oświadcza, że ma przygo-
towany rząd, dyskusja byłaby dzi-
wna gdyż dyskutowalibyśmy
nad faktem dokonanym, nie
przez nas stworzonym.

W tem miejscu pos. Witos od-
czytuje deklarację bloku cen-
tro-lewicowego i mówi dalej:

A jeżeli chodzi o prymity-
wy to miał wien być poko-
jowy, bezstronny i przeprowadzić
wybory w październiku.

Pos. Skulski: Zgadzałem się na
to, aby rząd był pokojowy i bez-
stronny, a co do wyborów, to
będziemy mówili potem. O ile
dojdzie do porozumienia z le-
wicą, to prawica gotowa jest zli-
kwidować wszystkie swoje za-
miary co do rządu.

Naczelnik Państwa: Wiele do-
brze. Znaczący to, że ułamała
z jednej i z drugiej strony usunie-
nie. Nikt nie ma prawa do bra-
nia odpowiedzialności za rząd
skoro ja go tworzę.

W tem miejscu zarówno lewica
jak prawica czyni zastrzeżenie.
Następnie wygłasza się
długa dyskusja nad pytaniem,
przed kim jest rząd odpowie-
dzialny. Zabierają w niej głos
posłowie: Wozniak, Dubanow-
ski, Grabski, Stapiński, Czer-
niewski. Naczelnik Państwa ko-
ńczy tę dyskusję krótkim prze-
mówieniem i oświadcza:

— Nie żyję sobie lekcji prawi-
wa konstytucyjnej.

— Mareszałek Trampczyński: Je-
żeli lewica uchyla się od tworze-
nia rządu, to niech utworzy go
prawica lub Naczelnik Państwa.
W ostatnim razie lewicy i prawi-
ca dążyć do tego rządu swoich
kontrolerów: ministrów bez tek.

Pos. Wozniak: Idziemy w de-
klaracji lewicy po linii życzenia
prawicy, ale zastrzegamy sobie
prawo kontroli rządu wiede-
dy, kiedy rząd stanie przed Se-
mem. O koalicyjnym rządzie o
jakim marzy prawica, nie może
być mowy.

Wtem miejscu pos. Skulski
mienił prawię prosy o prze-
wagę, która trwa pół godziny.
Następnie p. Czerniewski odczy-
tuje pytania, sformułowane na pi-
śmie, a wystosowane do lewicy.
Burmistrz on w swej treści tak:

1) Czy lewica zgadza się na
wspólne ułożenie konieczności
państwowych, któreby przyszły
rząd miał załatwić?

2) Czy lewica gotowa jest mó-
wić z prawicą o zasadach tworze-
nia nowego rządu?

3) Czy gotowa jest podnieść
ewentualnie wspólną odpowie-
dzialność za ten rząd?

Lewica prosi o przerwę. Prze-
waga trwa dziesięć minut. Na-
stępnie zabiera głos pos. Witos
w imieniu lewicy i oświadcza:

Przybyliśmy tutaj na zapro-
szenie pana Naczelnika Pań-
stwa chociaż mieliśmy wątpli-
wość czy dojdzie do załatwienia
sprawy utworzenia rządu. Na o-
wiadczenie Naczelnika Państwa
co do inicjatywy stworzenia
przez rząd rządzący się, po-
niważ jednak prawica stawia
pytania na płaszczyźnie rządu
koalicyjnego, któryby miał
stworzyć stronnictwa sejmowe,
czego chciał uniknąć Naczelnik
Państwa i stawia nowe warunki,
które by sprawę odłożyły i nie
doprowadziły do wyniku, przeto
lewica sprzyja z kolei czy prawi-
ca chce stanąć na gruncie pro-
pozycji Naczelnika Państwa?

Pos. Skulski po krótkim na-
myle: Nie.

Naczelnik Państwa wstaje.
Do widzenia Panom. Róbert Pa-
nowie, co chcecie, ja stwierdzam,
że wzięcie przez nas inicjaty-
wy nie doprowadzi do resulta-
tu. Miałem zamiar doprowadzić
do zgody, ale skoro tego nie o-
siągnęłam, przeto uważam mój
głos za skończony.

KOMUNIKAT KANCELARJI CYWILNEJ

Po konferencji przedstawicie-
le lewicy opuścili niezwłocznie
Belweder, zaś p. Marszałek po-
został jeszcze parę chwil, aby
omówić z p. Naczelnikiem Pań-
stwa dalszą formalistykę prze-
silenia. Wynikiem tego jest na-
stępujący komunikat wydany
przez Kancelarię Cywilną Na-
czelnika Państwa:

„Dnia 13 lipca r. b. o godz. 8
odbyła się w Belwederze pod
przewodnictwem Naczelnika Pań-
stwa, z udziałem p. Marszałka
Sejmu, narada przewodniczą-
cy obou stron sejmowych.

„Zgodnie z oświadczeniem
swojem, opublikowanym w wy-
niku konferencji z p. Skulskim,
odbytej w dn. 12 lipca r. b. Na-
czelnik Państwa podjął inicjaty-
wę doprowadzenia do kompro-
misu obozów, walczących w Se-
jmie, na podstawie utworzenia
rządu, któryby nie oznaczał zwy-
czajną jedną lub drugą stronę.

„Pomimo czynionych przez
Naczelnika Państwa wysiłków,
próba ta nie dała pozytywnych
wyników. Wobec tego Naczel-
nik Państwa zamknął posiedze-
nie i oświadczył, że niechcąc krę-
pować stronnictw w sprawozda-
niu z posiedzenia, że swej strony
streszczenia przebiegu dys-
kusji publikować nie polecił.

„Zdaniem Naczelnika Pań-
stwa, głównym powodem niemoż-
ności doprowadzenia do kompro-
misu była metoda składania de-
klaracji, stosowana przez obie
strony”.

PISMO NACZELNIKA DO MARSZAŁKA

O godz. 1 m. 45 w nocy szef
kancelarii cywilnej Naczelnika
Państwa p. St. Car, wyjechał z
Belwederu celem doręczenia p.
marszałkowi pisma odręczniego
Naczelnika Państwa, treści na-
stępującej:

„Do pana Marszałka Sejmu
Ustawodawczego.

„Nawigując do pisma pana
Marszałka z dnia 11 lipca 1922
roku oświadczam, iż wobec tego
że podjął przemiennie w dniu
dzisiejszym próbę doprowadze-
nia do kompromisu stronnictw
nie dala wyniku — zrękałem się
inicjatywy w sprawie utworze-
nia nowego rządu”.

Warszawa, Belweder, dnia 13
lipca 1922.

Naczelnik Państwa
Józef Piłsudski.

STANOWISKO NA- CZELNIKA PAŃSTWA

Warszawa 14 lipca. — W dniu
dzisiejszym o godzinie 18:15 Na-
czelnik Państwa wysłał do Mar-
szałka Sejmu pismo następują-
cej treści:

Rzeczpospolita Polska
Naczelnik Państwa

Do Pana Marszałka Sejmu
Ustawodawczego.

W odpowiedzi na pismo Pa-
na Marszałka z dnia dzisiejsze-
go oświadczam, że nie wal-
czę z meritum sprawy ani
co do osoby ani co do możli-
wych wyników pracy p. Wo-
jciecha Korfańtego, desygno-
wanego przez Komisję Główną
na premiera, nie mogę
wziąć udziału w tej jego pra-
cy, gdyż po nieudanej próbie
doprowadzenia stronnictw se-
jmowych do kompromisu prze-
czyłoby to mojemu pogłowi na
sytuację wewnętrzną pań-
stwa i mojemu poczuciu oba-
wliwu jako Naczelnika Pań-
stwa, w tym stanie rzeczy ja-
ki obecnie się wytworzył.

Wobec tego nie chcę w Ko-
misji przeszkadzać p. Korfa-
ntemu w jego pracy nad utwo-
rzeniem Rządu, oświadczam,
że będę jednak zmuszony w
najbliższym czasie rzucić swój
złoty.

Warszawa-Belweder,
14 lipca 1922 roku.

Naczelnik Państwa
(—) PIŁSUDSKI

O godzinie 20.15 kancelaria cy-
wilna Naczelnika Państwa otrzy-
mała od p. Wojciecha Korfańte-
go pismo odnoszące do Naczelnika
Państwa treści następują-
cej:

Panie Naczelniku Państwa!

Po zastanowieniu się nad
położeniem, po naradzeniu się
z przełożonymi klubów
sejmowych, które w Komisji
Główniej przezwidywały się
na główne kandydatury, przystę-
puję do tworzenia gabinetu, o
czem najuprzejmiej donoszę.

Łączę wyrazić czci i poważa-
nia

(—) Wojciech Korfańte.

FILADELFEJA. PA

Telefon: Bell-Konsolidated 281-1 W.

Dr. Franciszek Trygar
111 KILBOURN ST.
FILADELFEJA, PA.

Godziny: W dni powszednie od 9-6
w sobotę: 10-6, w niedzielę: 10-6
W niedzielę od 11-4 rano do 2-4 p.
W niedzielę od 4-6 do 6-6 wieczorem.

Wieloletni doświadczenia w
leczeniu wszelkich chorób
skóry i włosów.

Wieloletni doświadczenia w
leczeniu wszelkich chorób
skóry i włosów.

Wieloletni doświadczenia w
leczeniu wszelkich chorób
skóry i włosów.

Wieloletni doświadczenia w
leczeniu wszelkich chorób
skóry i włosów.

Wieloletni doświadczenia w
leczeniu wszelkich chorób
skóry i włosów.

</

Nowy Świat

Member A. B. C.

DR. B. KULAKOWSKI, President and Editor
W. BLASZCZYK, Managing Editor
M. F. WORTNER, A. C. General Manager

Published at New York, N. Y. Post Office at second class mail matter
Entered as Second Class Matter, July 28, 1922
Post Office at New York, N. Y.
Subscription Rates: (Outside of New York City)
One Year \$3.00
Six Months \$1.50
Three Months \$0.75
Single Copies \$0.10
Annual \$7.00
Semi-annually \$3.50
Quarterly \$1.75
Monthly \$0.50
Printed and Published by Kulakowski, New York, N. Y.

GODNY REPRESENTANT PRAWICY

Na posiedzeniu sejmiku, zwanego Komisją Główną Sejmu, stworzonego przez prawicę wbrew Konstytucji, a w interesie anarchizacji społeczeństwa polskiego, przedstawiciel klubu mieszczańskiego, pan Rosset, który od czasu, gdy do mieszczaństwa się zaliczył, przybrał za szlachecka po francusku dodatek „de” do swego nazwiska, poparł kandydaturę Korfanego na premiera, twierdząc, że pan ten jest „zasłużonym obywatel” i kandydatura jego leży w interesie całego narodu, zwłaszcza zaś klasy robotniczej. Jeśli pan Rosset miał na myśli zdanie popchnięcia przez Korfanego kolejno wobec dwóch robotniczych organizacji, socjalistycznej, a potem „narodowej”, to można by go zgodzić się z tem twierdzeniem. Demagog zwykle zdradą karierę kończy, tem większą, im bardziej był „czystym klasowo”, a zdrada odziera oczy zdrajcą z wszelkiej demagogii. Widocznie jednak przedstawiciel Sejmu chłopów i robotników nie przypuszczał takiego motywu u pana Rosseta, gdyż chwycił za słówko renegeata robotniczego, gwałtownie odwrócił rękę i szepnął: „obywatelskiej” zasługi Korfanego, z pod której wyjrzało takie paskudztwo, że o cześć pana Korfanego nikt z jego przyjaciół nie próbował kopii kruszcu.

Pierwszy mówca, poseł Barlicki z P. S. poruszył przykrą niezmierznie nietykalną dla Korfanego i dla marszałka Trampczyńskiego sprawę niezadanych do tychczas rachunków z olbrzymich składek na plebiscyt śląski. Czytelnicy „Nowego Świata” pamiętają zapewne, że księża tułajscy sprzeciwiali się wymaganiom przez amerykańską lewicę przesyłania składek na Śląsk przez Konsulaty, a wszędzie stawali się przysłać pieniądze „na ręce Korfanego”. Pokwitowań nikt dotychczas nie widział i nie zobaczy.

Po Barlickim wystąpił wice-prezes Stronnictwa Ludowego, poseł Rataj. Uznał kandydaturę Korfanego za prowokacyjną i zawiadomił, że z dokumentami w ręku wystąpi przeciw osobie Korfanego, jako niegodnego do zajmowania stanowiska tak poważnego. Przedstawiciel „Wyzwolenia” powołał się na gwałty popełnione przez Korfanego na Śląsku i wyraził swój sprzeciw, aby człowiekowi temu oddano los wyborów w ręce. Przedstawiciel stronnictwa, do którego ostatnio p. Korfany należał, Narodowej Partii Robotniczej, poseł Chądzyński przyznał, że Korfany miał zasługi na Śląsku w epoce budzenia się ruchu narodowego, przed kilkunastu laty, ale potem zdradził ten ruch, sprzedając swą gazetę przez Napieralskiego, „wydawcę późniejszej pruskiej „Gazety Polskiej” w ręce NIEMIECKIEGO CENTRUM. Powołał się na intrzygi Korfanego, które skończyły się zdradą Zagórskiego na rzecz endecji i rozłamem w partii.

„Później zabrał głos Daszyński. Powiedział, że:

„Pan Korfany ma jedną wielką zaletę: że go moralność nie ma dwóch zdań. Jest to człowiek o bogatym życiu, który nie pogardził dochodami znikąd. Mamy dokumenty stwierdzające, że pobierał pieniądze z tej organizacji, na którą napadał z całą furją. Mamy dokumenty udowadniające historię z p. Napieralskim, a świadczone o zdradzie K. Korfanego, jako młodego człowieka. Mamy świadków, którzy udowodnią, że p. Korfany brał pieniądze z funduszu propagandy od Erbergera, prawej ręki Bethmanna-Hollwaga. Mam za świadków 4 ministrów polskich — wobec których officer polski oświadczył, że Korfany dał mu rozkaz zabicia kolegi posła. Pan Korfany jest już jednolitą opinią moralności, co jest jego wielką siłą, ale byłoby niebezpiecznym dla Polski, gdyby takiemu człowiekowi dano władzę. Jest to prowokacja i wywołanie straszliwych walk cywilnych, jest to rękawica, rzucana olbrzymiej większości społeczeństwa”

A na dobitkę wystąpił przedstawiciel nacjonalistów żydowskich poseł Greunbaum i oświadczył:

„Panowie nie znacie widocznie tej zalety Korfanego, że umie on wiele rzeczy obiecywać, lecz ani jednej nie dotrzymuje. Mamy dokumenty, z początku walki o wywołanie Posańskiego, miało być listy Korfanego do rady ludowej żydowskiej, w których są obietnice takie, że prawa powinny być poświęcone do odpowiedzialności za zdradę sprawy narodowej. Oczywiście to było tylko mydlenie oczu ludzi łatwowiernych. Jesteśmy przeciw tej kandydaturze i będziemy ją zwalczać”.

Słiczna zaiste karjera i jeszcze słiczejniejsze kwalifikacje na premiera „Rzeczypospolitej”!

Abym zaś w tej aferze nie brakło wonego kwiatka wydziałowego, nie omieszkał zjawić się w zachej kompanji zdrajców i gfraciarz — były moralny kierownik Smulskiego, a ostatnio mąż prezydenta, ciałnej kampanji Paderewskiego, hrabia na Wiśniczu, przyszedł pan na Sing-Sing dr. I. K. Orłowski. Według komunikatu Narodowej Partii Pracy, donoszącego o wyrzuceniu z partji za zdradę niejakiego Zagórskiego, który tu niedawno na wizycie w Ameryce będąc „kwit” w „Ulu” przy Division ulicy wśród kwiatków Z. N. P., tenże Zagórski zgłosił się do Zarządu N. P. R. z poparciem kandydatury Korfanego z upoważnienia dra Orłowskiego i Ameryki, pełnomocnika Paderewskiego i obiecywał w imieniu tego ostatniego POMOC FINANSOWĄ NA WYBORY WZAJMOC ZA POPARCIE KORFANTEGO!!!

Brak tylko Karabasa! Tem im wszystkim kie skarbonki z zamkniętymi kościółkami na fundusz wyborczy wydostanie, naturalnie za odpowiednim „znaleźnem”. Trzeba tylko ko wybory odłożyć do wiosny, jako, że tuż ten zwykły był skarbonki rewidować

Bronisław D. Kulakowski.

Z CHWILI PRECZ Z MASKĄ

We wczorajszym n-rze „Nowego Świata” pisaliśmy, że Narodowa Demokracja szukała zdołała małą część większą w Sejmie, aby na niej się opierać, dając do zamachu stanu czyli do obalenia Naczelnika Państwa. I napisał, że, że szczerzyliście chociaż skuteczne na czas krótki, na dalszy dystans nie wystarczą.

Jakby na potwierdzenie naszej opinii, wiadomości telegraficzne z kraju doniosły, że owa „większość” prawicy, z którą Korfany dumnie rzucał rewolwer Naczelnikowi Piłsudskiemu, już się rozleciała. Szczegółów nie mamy, ale prawdopodobnie Klub Pracy Konstytucyjnej, który chwiliowo endecję przeciagł na swoją stronę, wypowiadał się z prawicą i stanął z centrum i lewicą. Nie przesadza to jeszcze sprawy przesylenia, jak również nie można mówić o ponownym powołaniu Śliwskiego na stanowisko premiera.

Alte faktem zdaje się jednak być pewnym, że wola Naczelnika i tym razem jest na drodze do kompletnego zwycięstwa.

Na innem miejscu podajemy nieco wiadomości z chwili, gdy Naczelnik Piłsudski został zmuszony do nie przyjęcia kandydatury Korfanego. Niesłychanie ciekawe i ważne to dla nas szczegóły, bo pozwalają się dokładnie zorientować w chaosie wytworzonym przez warcholstwo Narodowej Demokracji.

Ważne są, bo najwyraźniej stwierdzają rzecz o której wiedzieliśmy tylko ogólnikowo, że Naczelnik Piłsudski zanim zdecydował się na nie zażalenie do porównania Korfanego, usiłował doprowadzić do wyboru Korfanego w sprawie utworzenia rządu. Prasa lewicowa rozumiała to od początku i zadowoleniu, nawet nie zważając na szczegóły sytuacji trafnie pisała.

Alte prasa księżo-krakowska, nie umiająca zresztą nawet się orientować choćby tylko z prawidłowymi prądami, wolała ustawicznie na rozumie, że to Piłsudski wywołał przesylenie i że ten dąży do zgody, chce zrobić państwa polskiego.

Niechże ci wszyscy krzykacze czytają stenografowane (w skróceniu) zebranie w Belwederze. Niech pojmą, jeżeli zdołali się do pojmania, czym jest prawica, pod wodzą Narodowej Demokracji, która na rozumie Naczelnika Piłsudskiego zawiązała zgody stronnictw odpowiedzialna krótko przez słowa swego przedstawiciela Skulskiego: „nie!”

Niech porównają stanowisko zajęte przez blok centro-lewicowy, ze stanowiskiem absolutnie bolszewickim stronnictw prawicowych.

Jeśli zaś przejrzą uważnie, to o ile mają choć cień wstydu i sumienia zorientują się, że tam w Polsce rzuciła endecja z najobydźniejszym czynieniem maskę z twarzy — maskę obudy, hipokryzji i patryjotyzmu.

To „nie!” Skulskiego odrzucające wszelkie formy „narodowego porozumienia dla dobra państwa polskiego, zabraniając tak samo „jak ongi „nie!” targowiczan, odrzucając Konstytucję 3-go Maja.

Z PRASY I O PRASIE

„Wiadomości Codzienne” pisał: „Syberyjski komitet ratunkowy został rozwiązany, jak donoszą z Poselstwa Polskiego w Waszyngtonie.

Delegat komitetu dr. Jakóbiewicz likwiduje swoją działalność w Stanach Zjednoczonych i wraca do Polski.

Warto, aby dr. Jakóbiewicz zdał szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności i ogłosił je w prasie. Wiemy bowiem, że tu siedział czas dłuższy, ale jakie były rezultaty jego bytności, jak się pomógł dla syberyjskiej działy przedstawia — o tem cicho.

Dr. Jakóbiewicz wskutek tego, że wprowadzony był w błąd — uważał Wydział za alg i omęgi życia wychodzącego i nie komunikował się bezpośrednio z ludem na wychodźstwie.

Prof. T. Siemiradzki, pisze w „Dzienniku dla Wszystkich” między innymi co następuje:

„Niechwidzimy z całego serca, z całej duszy, że wszystkich sił swoich to wszystko, co działa przeciw Piłsudskiemu. Nie tylo dla tego, że uwielbiamy tego wielkiego człowieka, ale i dlatego, że wierzymy w jego wyjątkową użyteczność dla Polski w jego misji opatrniczości w tak ciężkim okresie życia Polski odrodzonej. Ale jednak nie posuwamy naszej nieświadomości do tego stopnia, abyśmy mogli żywić się z dnia na dzień rewolucji albo wojny domowej, chociaż jesteśmy pewni, że gdyby wybuchła jedna czy druga, koniec by nastąpił szybko i ostateczny paozenu się wszelkiego paskudztwa na świętej ziemi polskiej. Nie możemy się zdobyć żadną miarą na życzenie aby Polska doznała krwawego wstrząśnienia dziś, zanim nie nastąpi ostateczny rozrachunek z jej zewnętrznymi wrogami. Przyszłość daleka nam nie zajmuje. Stanie się, co będzie musiało się stać. Ale w przyszłości najbliższej, w przyszłości tej, której ciężką czynią lub bierną byłaby sami wraz z całym dziełem i całym pokoleniem, nie możemy zwyciężyć Polsce żadnej zwycięzkiej wewnętrznej. Gorąco więc życzymy i do ostatka pocieszamy się nadzieją, że kryzys obecnego będzie zakończony w sposób pozytywny dla Polski. Zwycięży Naczelnik, jak już tyle razy zwyciężył”.

W „Dzienniku Ludowym” w Chicago czytamy: „Pisma katolickie polskie wyraźnie powiadają, że w interesie katolików leży obalenie Piłsudskiego. Piszcie tak „Dziennik Zjednoczenia” i nawet donoszą o redaktorze „Dziennika Chicagońskiego”, nazywając go ukrytym „lewicowcem” za to tylko, że ten dość nieśmiało przyznał, iż Piłsudski jednak ma zaufanie i on powinno się go usunąć.

„Dziennik Zjednoczenia” nie ukrywa, że chodzi mu przede wszystkim i wyłącznie o interesy Kościoła katolickiego. Inne pisma z taką samą szczerzością wygadują się, że chodzi im o kraj, nie o państwo, lecz o partyjne interesy.

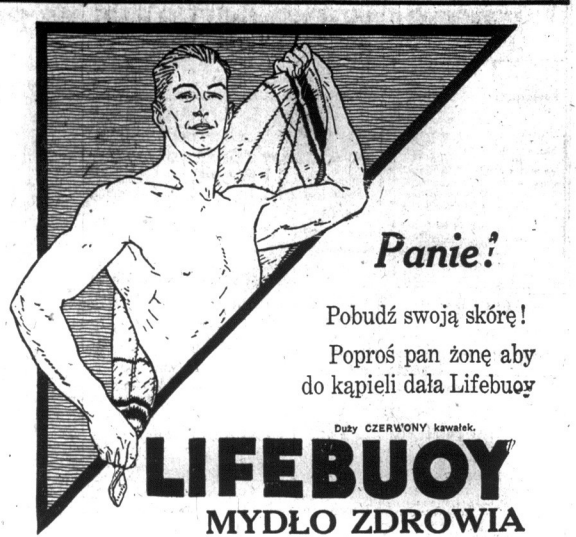
A tymczasem miljonowa masa narodu polskiego, jeszcze nie dojrzała politycznie do skrytalizowania własnych opinii. Masa chłopstwa, czy robotniczego, czy inna jakaś grupa w Polsce nie nauczyła się w czterech latach żyć, myśleć i działać w pełni rozumienia odpowiedzialności obywatelskiej. I na tej nieświadomości ma budować swoje nadzieje reakcja w Polsce.

Pisze się o konieczności „wskazania chłopu drogi jego obywatelskiej” z wyraźnym „zrozumieniem, że tego chłopca trzeba wciągnąć za leń i musnąć do posłuszeństwa wobec „słonej reakcji”.

Nie dziwnego, że po takim traktowaniu, jak głosi korespondent „New York Times” — Witos i Daszyński, przedstawiciele chłopów i robotników — przestępowali reakcję przed możliwością wystąpienia „ulicy” — to znaczy mas ludowych.

Mosy takie wystąpienie mas ludowych, spowodowane reakcją — nauczy endecków rozumu. Ale byłoby ono także niebezpieczne dla młodego państwa polskiego, w tej chwili potrzebującego warunków normalnego rozwoju bez wielkich wstrząśnięć.

Ci, co w Pittsburghu knuli zamach na piętnastoletnią w Polsce, na osiemdziesiąty dzień pra-



Panie!

Pobudź swoją skórę!

Poproś pan żonę aby do kąpieli dała Lifebuoy

Duży CZERWONY kawalek.

LIFEBUOY

MYDŁO ZDROWIA

cy w Polsce, niechaj się przedwcześnie nie cieszą zwycięstwami.

Historia nie zna łatwych zwycięstw. I, przedewszystkiem, nie znosi zwycięstw odnoszonych kosztem najpilniejszych interesów państwa i narodu.

Zwycięstwo endecji, gdyby je odniesiono w obecnym przesileniu gabinetowym — byłoby prawdopodobnie ich ostatnim zwycięstwem reakcji w Polsce.

Musiaboby, wywołał zwirowy protest wszystkiego co drowe w Polsce”.

NA MARGINESIE

Komunikat impresario Engle’a, zapowiadający objazd koncertowy p. Paderewskiego w Ameryce, który „Nowy Świat” poda przed tygodniem, obecnie znajduje potwierdzenie. Depeza Zjednoczonej Prasy z Paryża datowana 28 lipca, głosi, że mistrz nie na żarty, a na serio jedzie na Polskę i że stanowczo rzuci politykę, a wraca na estradę koncertową.

Gdyby tak było... Ale co po cnie zwycięzkoleta ks. Wróblewski z Shenandoah, Pa., który „duszę całą włożył” w nadzieję, że mistrz „królem” zostanie i (ah!) uratuje od zagłady Polskę!...

Któż „krwaw” zmywać będzie smroty?... Ale kto wie co w trawie piszczy... — Może, może...

Enver Pasza po wyrzuceniu bolszewików z Turcji, ogłosił siebie emirem Turcji. Enver był podczą wojny ministrem do spraw wojskowych w Turcji i posiadał znaczne wpływy w świecie mahometańskim.

Jest on nieprzejednanym wrogiem Moskwy. Również nie sprzyja wcale rządowi tureckiemu w Angorze na czele którego stoi Kemal bszar.

Enver basza ma wielkie zamiary i plany. Dąży on do zjednoczenia wszystkich narodów w środkowej Azji, na obrzeżach przetrzeźniań Turkiestanu rozszanych, w jedno potężne państwo.

Przeciw tym planom gotują się bolszewicy. — Enver basza przedstawia dlań większe niebezpieczeństwo dla Rosji, niż na ogół się przypuszcza.

Dotychczas wszystkie wyprawy wojsk sowieckich do Turkiestanu skończyły się klęskami. Siłownie niedawno pisał jeden z wybitnych publicystów amerykańskich, że bolszewicy grożą Polsce i Rumunii, ale w rzeczywistości całą uwagę muszą skierować na Syberję i — środkową Azję, gdzie przeciw nim potężne siły się podnoszą.

Ciekawa zmiana sytuacji. Parę lat bolszewicy agitowali wszystkie ludy azjatyckie i sowietyzowali. Czepiali stamtąd ludzi i bogactwa. W szkołach politycznych bolszewickich znaczenie więcej byli przedstawiciele rozmaitych plemion z Azji, niż ludzi białej rasy.

Nagle coś się popsuło w tej pięknej na pozór maszynie.

Nie ma nie dziwnego przeto, że od pewnego czasu nie ma żadnych wiadomości z Moskwy.

Milczy gadatliwa zazwyczaj

iskrówka, milczą agencje zagranicę.

Cieężko mówić, jak bieda za gardziel chwyta. M. I.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi z New Yorku. — Konsulaty polskie nie mogą wydać paszportów do Mińska, ponieważ miasto to znajduje się pod rządami bolszewików. Można natomiast w Warszawie uzyskać mały osobny paszport na wyjazd do Mińska.

Czytelnikowi J. P. z Nowego Yorku. — Wiadomość na którą się ob. zwrócił uwagę jest podana w nrze wtorowym dobrze, ale w druku na maszynie wiersz ostatni nie został obdany. W innych numerach jest w porządku. W numerze, który kupiliście się ob. nie wyszedł ostatni wiersz, który brzmi „spod...”

Czytelnikowi z Brooklyna. — Suchoty w pierwszym stadium, o ile chory na dłużej czas zamieszka w odpowiednim klimacie, najlepiej w górach, no i oczywiście ma dobrą opiekę lekarską, mogą być uleczalne. Okres czasu trudno określić, zależy od stanu zdrowia danej osobnika.

ALFRED H. POPPKE

ADWOKAT

Biuro otwarte w każdy poniedziałek od 7 do 9 wieczorem.

Bezpłatna porada prawna dla tych, którzy nie są w stanie zapłacić.

207 Market Street, Room 707, Newark, N. J.

Enver Pasza po wyrzuceniu bolszewików z Turcji, ogłosił siebie emirem Turcji.

Enver był podczą wojny ministrem do spraw wojskowych w Turcji i posiadał znaczne wpływy w świecie mahometańskim.

Jest on nieprzejednanym wrogiem Moskwy. Również nie sprzyja wcale rządowi tureckiemu w Angorze na czele którego stoi Kemal bszar.

Enver basza ma wielkie zamiary i plany. Dąży on do zjednoczenia wszystkich narodów w środkowej Azji, na obrzeżach przetrzeźniań Turkiestanu rozszanych, w jedno potężne państwo.

Przeciw tym planom gotują się bolszewicy. — Enver basza przedstawia dlań większe niebezpieczeństwo dla Rosji, niż na ogół się przypuszcza.

Dotychczas wszystkie wyprawy wojsk sowieckich do Turkiestanu skończyły się klęskami.

Siłownie niedawno pisał jeden z wybitnych publicystów amerykańskich, że bolszewicy grożą Polsce i Rumunii, ale w rzeczywistości całą uwagę muszą skierować na Syberję i — środkową Azję, gdzie przeciw nim potężne siły się podnoszą.

Ciekawa zmiana sytuacji. Parę lat bolszewicy agitowali wszystkie ludy azjatyckie i sowietyzowali. Czepiali stamtąd ludzi i bogactwa. W szkołach politycznych bolszewickich znaczenie więcej byli przedstawiciele rozmaitych plemion z Azji, niż ludzi białej rasy.

Nagle coś się popsuło w tej pięknej na pozór maszynie.

Nie ma nie dziwnego przeto, że od pewnego czasu nie ma żadnych wiadomości z Moskwy.

Milczy gadatliwa zazwyczaj

iskrówka, milczą agencje zagranicę.

Cieężko mówić, jak bieda za gardziel chwyta. M. I.

DEAL WITH A NATIONAL BANK

THE PUBLIC NATIONAL BANK of New York

ZASOBY PRZESZŁO \$80,000,000.

DEPOSITORS W READIN STANOWIM I MIAROWYM

Otwarte odnawianie o 9 rano do 5 wieczór, i wyjątkiem niedzieli i święt łepalnych

JEDEN DOLAR I WYŻEJ OTWIERA KONTO OBEZPIECZNOŚCIOWE

Urządzą banku mówią do Was językiem polskim

Nasz Departament cudzoziemski ma wszelkie udogodnienia dla załatwiania przekazów pieniężnych do wszystkich części świata, a zwłaszcza do Polski i Litwy, gdzie utrzymujemy własnych przedstawicieli.

The Public National Bank
Delancey & Ludlow Sts.
New York

FILED:

Delancey & Ludlow Sts.
Broadway & 25th St.
Madison Ave. & 116th St.
3517 Third Avenue, Bronx

Pittkin Ave. & Watkins St.
Brooklyn, N. Y.
Graham Ave. & Siegel St.
Brooklyn.

MIEJSCIE DO CZYNienia Z BANKIEM NARODOWYM